

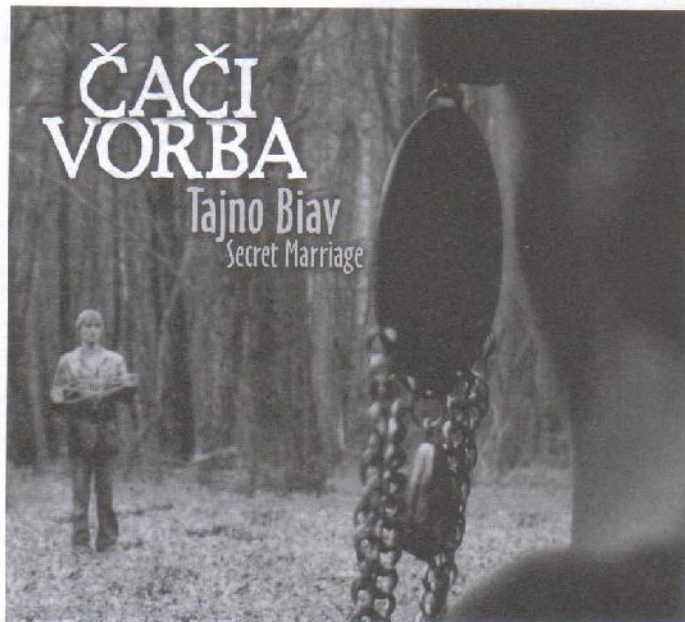
Sekretne małżeństwo

„Tajno biav” mnie zaniepokoiło. Zaniepokoiło mnie perfekcją brzmienia, znakomitą realizacją dźwiękową, mistrzowskim wykonaniem, skończoną konstrukcją muzycznej opowieści. Otrzymałam album, w którym został zamknięty dźwiękowy świat fascynacji i miłości zespołu „Čači Vorba”, w nieledwie pięćdziesięciu minutach. Otrzymałam historię, która nie będzie podlegała naturalnym przemianom i której słowa, dźwięki zawsze będą następowały po sobie, w tym samym czasie i w tej samej kolejności. Będą zawsze brzmiały równie doskonale. A jednak rodzą się wątpliwości dotyczące samej istoty współczesnego świata – naszej chęci dokonywania zapisów wrażeń, emocji, tworzywa, sztuki, w końcu eksponowania ich w dotykalny i materialny sposób, aby...?

Jak pasjonująca musiała być droga tworzenia dzieła? Czas narodzin i dojrzewania muzyki w sercach i głowach artystów, adaptowania intymnych przemyśleń i osobistych odczuć towarzyszących konstruowaniu piosenek. Ileż pomysłów zostało wrzuconych na „dno szuflady”, aby to co zostało zarejestrowane w postaci skończonych utworów zabrzmiało tak, jak powinno było zabrzmieć?

Dopiero gdy słuchamy dwóch albumów „Čači Vorby”, tego wydanego w 2008/2009 „True speech” i tego dostępnego od sierpnia 2011, „Secret marriage”, czujemy jak bardzo się one dopełniają i jak budują emocje i nasze pożądanie uczestniczenia w dalszym ciągu artystycznej podróży muzyków. Warto zauważyć, że poznawaniu drugiej płyty nie towarzyszy uczucie presji stworzenia czegoś innego, czegoś „lepszego”, jaka mogłaby przecieź determinować działania Marii Natanson i Piotra Majczyzny (to przecieź ich osobowości i wizje muzyczne decydują o charakterze zespołu i muzyki przez niego wykonywanej). Byłoby to ze wszech miar zrozumiałe, zważywszy na wiele nagród jakimi został uhonorowany debiutancki krążek „Čači Vorby” (m.in. Nagroda Niemieckich Krytyków Fonograficznych, Top of the World CD – Songlines Magazine, Top 10 - World Music Charts Europe, Lira Gillar - Lira Magazine, Mundoofonias Top 10 - Radio Nacional de Espana).

Poruszająca jest ta świadomość i dojrzałość artystów do prowadzenia własnej



drogi i prowadzenia tą drogą słuchaczy, z pełnym do nich zaufaniem. Zachwyca niezależność! Wszystkie środki muzyczne (wybór repertuaru, wykonawstwo, aranżacja, instrumentacja) podporządkowane są chęci ukazania piękna muzyki, którą zauroczeni są jej wykonawcy i w udany sposób potrafią zarazić swoją „miłością” innych. Zupełnie naturalny jest przecieź (i wyczuwalny niemal fizycznie) związek emocjonalny z odkrywaniem i odkrytą przez siebie muzyką zespołu. W zupełnie innej sytuacji są odbiorcy „gotowego produktu” – piosenek zamieszczonych na płycie. Jeśli jednak poddadzą się spokojnej zewnętrznie narracji, odnajdą to co w tej propozycji jest najcenniejsze – wewnętrzne emocje, moc muzyki źródłowej, magię samej muzyki jako nieodłącznej i niezbędnej potrzeby człowieka w każdym miejscu i czasie.

Po cóż zatem byłyby nam te setki płyt poupychane na półkach i leżące na stólikach na podłodze? Do których z nich sięgam i dlaczego? Są takie, których potrzebuję dla pogłębienia wiedzy, są takie, o których istnieniu nie pamiętam, ale najczęściej to są te, które w jakiś sposób zawsze się znajdują. Ich słuchaniu towarzyszy jakiś rodzaj wzruszenia. „Tajno biav”

wzrusza mnie swoją prostotą, subtelnością, finezją, czystością. Można słuchać krążka od początku do końca, ale można też znaleźć takie utwory, których znaczenie dla całości opowieści jest jak kamienie milowe, jak punkty na mapie prowadzącej podróż od początku do końca i ustanawiające hierarchię wartości: co trzeba, co warto, co można. „Čirikli” (poz. 1) wprowadza nas w świat dźwięków muzyki cygańskiej pochodzącej z najbardziej na południe wysuniętej części Bałkanów, z niezwykle charakterystycznie brzmiącą obsadą instrumentów strunowych (baglama, skrzypce, kebak keman, gitara) i podkreślającym łamane struktury metro-rytmiczne tamburyne. Linia melodyczna akordeonu pozostaje w kontraście z charakterem melodii pieśni i w piękny sposób, poprzez duże skoki interwałowe, zaznacza słowa kolejnych zwrotek. Akordeon funkcjonuje tylko w dialogu z głosem. Najważniejszy taki dialog to modlitwa, spowiedź, wyznanie skierowane do rzeki (poz. 7 „Nane tute pañori”). Paweł Sójka – wirtuozowski akordeonista, nie epatujący swoimi możliwościami, jedynie wspiera śpiew w umiejętny sposób budując napięcie i nastrój. Jakże piękna jest też tutaj, w części środkowej utworu, „rozmowa”

Recenzja w Gadkach ČAČI VORBA

skrzypiec z akordeonem. Ta pieśń, prowadzi bezpośrednio do tej wykonywanej solo przez Marię Natanson. Zawołanie do Ioana (poz. 11) to lament. Pieśń niespełnienia, żalu, tęsknoty podkreśla też urodę głosu wokalistki, w niskich rejestrach ciepłego, „okrągłego”, w wysokich natomiast ostrzejszego z lekkim metalicznym przydźwiękiem. To tak naprawdę prolog do finału płyty – zwarta faktura akordeonu, delikatna linia bouzouki oparta na rozłożonych akordach (Piotr Majczyzna), wszystko bardzo smacznie podkreślone przez „spacerujący” kontrabas (Robert Brzozowski) i pobrzmiwający w tle tamburyn (Lubomir Iszczuk). Izwracająca uwagę „opowieść w opowieści” – powrót do lamentu.

Taką skrótową charakterystyką całego krążka starałam się podkreślić ważną cechę albumu – precyzyjnie zaplanowane i przeprowadzone continuum dramatyczne. Ale przecież nawet najbardziej dramatyczna opowieść musi mieć moment oddechu, rozładowania – taki jest „Moroz” (poz. 10) z udziałem gościnie współpracującego z zespołem znakomitego klarncisty Dimitrija Gerasimowa. Czy choćby, pełna nadziei i afirmacji życia modlitwa (poz. 6 „Me Pačav”).

I jeszcze jedna istotna cecha muzyki zarejestrowanej na tym krążku – przemyślana, dążąca do kameralizacji brzmienia aranżacja autorstwa Piotra Majczyzny, jak również Marii Natanson i Pawła Sójki.

Ta płyta miała być i jest osobista. „Tajemne małżeństwo” jest wręcz intymną opowieścią jej twórców. Jest organicz-

nie związana z tym nieśmiałym uśmiechem Marysi (M. Natanson) niemal zawsze obecnym na jej twarzy. Z takim uśmiechem, który nie przejawia strachu, a raczej pewności przemyśleń i podjętych decyzji. Ta płyta jest jak dobre, czerwone wino. Jeden jego kieliszek wzmacnia chęć smakowania kolejnych – tę muzykę można smakować niepiesznie, bez obaw o zdarzenia burzące logiczną ich konsekwencję. Niepiesznie ta płyta powstawała i pewnie temu zawdzięcza brak chaosu i niepotrzebnych wątków. Mamy czytelny komunikat – pokochajcie naszą muzykę, później pokochajcie nas, a potem przyjdźcie na koncert. Na koncercie otrzymacie wspaniałą muzykę i wiele więcej. Wszystko to czego nie da się zapisać w nutach, na krążku, nie da się opisać, choćby najbardziej giętkim językiem.

Polecam „Tajno biał” tym, którzy słuchają muzyki, a odradzam tym, którzy szukają jedynie „energetycznej mi-



xturny żywiołowych rytmów bałkańskich i karpaccich”¹.

Małgorzata Jędruch-Włodarczyk

¹ To nie jest cytat z konkretnej wypowiedzi kogokolwiek, to raczej symboliczny opis współczesnego języka służącego zachęcaniu do słuchania i poznawania muzyki wykonawców nienależących do nurtu tzw. mainstreamu.

Między folklorem a folkiem. Muzyczna konstrukcja nowych tradycji we współczesnej Polsce

Marta Trębaczewska

Marta Trębaczewska przedstawia w perspektywie socjologicznej pracę muzyków nad tradycją muzyczną w różnych miejscach Polski jako proces dowartościowania „małej ojczyzny” w rywalizacji o uznanie w ramach globalnej fusion międzykulturowej. „Nowa tradycja” kiedyś stanowiła oksymoron, dzisiaj wyraża twórcze ambicje zmierzające do tworzenia tego, co nowe z dawnej kuchni, stroju i oczywiście muzyki. Książka Marty Trębaczewskiej dotyczy konstrukcji tradycji muzycznej. Herder i romantycy wynieśli na piedestał kulturę ludową, doszukując się w niej wiecznych wartości przeciwstawianych coraz szybszym zmianom w kulturze uprzedmiotowionego Zachodu. Socjologia przypomina jednak, że tradycja nie jest odwieczna. Na przykład blues powstał dopiero pod koniec XIX w. i grano go wtedy na skrzypcach. Ma swoją historię i zmienia się też muzyka podhalańska, o czym

świadczy m.in. spór o to, na ile w jej ramach ogólnych pozostają Trebunie Tutki. Na naszych oczach rozwija się muzyka kaszubska.

Autorka jest adiunktem w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW. Stopień doktora uzyskała, przygotowując pod kierunkiem prof. dr hab. Jacka Kurczewskiego rozprawę doktorską, która jest podstawą niniejszej publikacji.

wyd.1, Warszawa 2011, s. 328, cena 25,00 zł, ISBN 978-83-235-0631-7, oprawa miękka ze skrzydełkami, format: 148x210

